Rok XI. Nr. 71 Sosnowiec, czwartek 12 marca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza sie 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— ...akcji, Ad... Dru...iec...

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Sensacyjne oświadczenie kanclerza Hitlera

MONACHJUM, 11. 3. Kanclerz Hitler udzielił znanemu dziennikarzowi angielskiemu Wardwoi Price wywiadu, w którym odpowiedział na szereg pytań, odnoszących się do historycznej mowy w parlamencie niemieckim z 7 marca.

— Czy propozycja kanclerza w sprawie zawarcia paktu o nieagresji ze wszystkiemi państwami na wschodniej granicy niemieckiej obejmuje także Austrję? Czy będzie Czechosłowacja uważana za państwo na wschodniej granicy niemieckiej?

— Wniosek mój w sprawie zawarcia paktu o nieagresji na wschodzie i na zachodzie ukształtowałem ogólnie, to znaczy bez żadnego wyjątku. Odnosi się to zatem tak do Czechosłowacji, jak i do Austrji.

— Czy kanclerz jest gotów zaprowadzić Niemcy bezpośrednio do Ligi Narodów, tak, że propozycje jego będą mogły być rozważane przez Ligę Narodów i Niemcy zajmą przytem dawne swoje miejsce jako członek Rady Ligi? Albo czy proponuje w tym celu zwołanie konferencji międzynarodowej?

— Wyraziłem w imieniu Niemiec gotowość do natychmiastowego wstąpienia do Ligi Narodów z wyrażeniem oczekiwania, że w ciągu rozumnego okresu będzie wyjaśniona sprawa równouprawnienia kolonjalnego i oddzielenia statutu Ligi Narodów od t. zw. traktatu pokojowego.

— Jest prawdopodobne, że żaden rząd francuski, nawet gdyby chciał, nie będzie się mógł zgodzić na omówienie pańskich propozycyj jeszcze przed francuskiemi wyborami do parlamentu w kwietniu. Czy są Niemcy gotowe do podtrzymania swej propozycji do czasu tego? Czy Niemcy nie przedsięwezmą w międzyczasie niczego, coby mogło ponownie zmienić obecne położenie

— Ze strony rządu niemieckiego nie będzie sytuacja teraźniejsza w niczem zmieniona. Odzyskaliśmy ponownie suwerenność Rzeszy i wzięliśmy prastare terytorjum Rzeszy pod ochronę całego narodu. Nie mamy przeto żadnego powodu do stawiania żadnych terminów. Tylko jedno chciałbym powiedzieć: jeśli także i te propozycje podobnie jak wiele dawniejszych będą poprostu zignorowane lub odrzucone, rząd niemiecki nie będzie się więcej narzucał Europie z programem.

Gdyby podpisany 2 maja 1935 r. układ francusko-sowiecki istniał w chwili zawierania paktu lokarneńskiego

Pakt nadreński nie byłby oczywiście nigdy podpisany

Ale nie wypada dodatkowo nadawać paktowi inną interpretację albo nadać inną treść. W obecnym wypadku oddalono się nietylko od sensu, ale nawet od litery paktu lokarneńskiego. Zawarcie francusko - sowieckiego przymierza wojskowego wytwarza dla Niemiec położenie, które je zmusza także ze swej strony do wyciągnięcia pełnych konsekwencyj i tylko te konsekwencje wyciągnąłem.

— Zresztą, gdyby ktoś — np. angielski lub francuski mąż stanu miał lub kiedyś miał mieć nieszczęście widzieć swój naród w podobnie tragicznym stanie, jak ja mój własny, wtedy, jestem tego pewny, działał w tych samych warunkach, dokładnie tak samo. Sąd teraźniejszości rzadko przyzna całkowitą rację czynowi historycznemu.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi w Londynie

PARYŻ, 11.3 PAT. Uwagę opinji publicznej Francji zajmują dziś dwa wydarzenia. Wystąpienie premjera Sarraut w Izbie Deputowanych i nagłe przeniesienie obrad dyplomatycznych do Londynu. Obrady Ligi Narodów odbędą się w pałacu św. Jakóba w Londynie. Deklaracja Sarrauta nie znalazła jednolitego przyjęcia w prasie. Wszystkie dzienniki podkreślają jednak zgodnie, że ton tej deklaracji był znacznie łagodniejszy od pierwszego wystąpienia premjera Sarrauta w niedzielę wieczorem przez radjo.

„L'Oeuvre" twierdzi, że rząd brytyjski przenosząc obrady z Genewy do Londynu chciał uniezależnić się od wpływów Genewy. Angija zdaje sobie sprawę z tego, że na terenie Genewy sprawa zastosowania sankcyj gospodarczych przeciwko Niemcom znalazłaby bardziej przychylne przyjęcie. Dziennik donosi dalej, że w czasie wczorajszej konferencji przedstawicieli państw sygnatarjuszy, premjer belgijski van Zeeland poparł tezę Francji, że argument Niemiec po niezgodności paktu francusko-sowieckiego z Locarnem nie jest istotny. Van Zeeland poczynił jednak pewne zastrzeżenia co do całokształtu stanowiska Francji.

FRANCJA NIE WYRAŻA ZGODY

W kołach oficjalnych kategorycznie zaprzeczają wiadomościom prasowym, jakoby rząd francuski zgodził się na załatwienie sporu wywołanego wymówieniem przez Niemcy traktatu locarneńskiego i zajęciem nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej pod warunkiem, że liczba żołnierzy niemieckich rozmieszczonych na brzegu Renu byłaby ograniczona, a w strefie nadreńskiej nie wzniesionoby żadnych fortyfikacyj.

Manja prześladowcza fryzjera z Jędrzejowa

KRAKÓW, 11. 3. (wł.) Nad Wisłą znaleziono rzeczy i dokumenty, będące własnością Augusta Olikiewicza z Jędrzejowa Zachodziło podejrzenie, że albo Olikiewicz rzucił się do Wisły, albo, też, że okradziono go i jego bieliznę oraz futro i płaszcz porzucono na brzegu Wisły. Zagadka wyjaśniła się wkrótce.

Jeden z posterunkowych zauważył na ul. Pijarskiej pewnego osobnika, usiłującego wskoczyć do dorożki. Policjant zatrzymał tego osobnika i chciał go wylegitymować, a ten zamiast legitymacji wydobył z kieszeni plik banknotów.

W komisarjacie okazało się, że jest to August Olikiewicz, fryzjer z Jędrzejowa, który sprzedawszy dom, jeździł po Małopolsce i był w Szczawnicy i Rabce.

Przy Olikiewiczu znaleziono jeszcze 3.000 zł. Cierpi on na manję prześladowczą i przez pewien czas leczył się w zakładzie dla umysłowo chorych. — Przybyła do Krakowa rodzina zabrała go do domu.

O zatrudnienie rzesz bezrobotnych

Obrady senatu nad budżetem ministerstwa opieki społecznej

WARSZAWA, 11.3 PAT. Senat przystąpił dziś do obrad nad budżetem ministerstwa opieki społecznej. Senator Bobrowski przedstawił ciężką sytuację w świecie pracy, zaznaczając, że wszystkim tym niedolom nie zaradzi budżet ministerstwa ze względu na szczupłość środków, tak, jak wogóle nie zaradzi się w tej sprawie bez śmiałych rzutów. W dalszym ciągu mówca podkreślił, że życie obecne domaga się ustaw o umowach zbiorowych i Izbach Pracy.

Następnie przemawiał sen. Marjan Malinowski, który zreferował preliminarz budżetowy Funduszu Pracy. Preliminarz wynosi 95 milj., czyli jest o 32 milj. mniejszy niż w roku ubiegłym.

Suma budżetu jest znikoma wobec ogromu potrzeb w walce z bezrobociem.

Mówca wyraża opinję, że zarówno Fundusz Pracy, jak i rząd, Izby i całe społeczeństwo muszą znaleźć rozwiązanie i fundusze dla zatrudnienia rzesz bezrobocia. Mówca przedkłada dwie rezolucje, dotyczące wzmożenia działalności Funduszu Pracy i opracowania 6-letniego planu robót inwestycyjnych. Sen. Maciejewski podkreśla, że **skrócenie czasu pracy i przestrzeganie niekomulowania posad pozwoli na zatrudnienie znacznej ilości bezrobotnych.**

Sen. Uniński zwraca uwagę na konieczność roztoczenia opieki nad reemigrantami.

W odpowiedzi p. minister Jaszczołt podał do wiadomości, że rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o umowach zbiorowych.

Straszna katastrofa

LONDYN, 11. 3. PAT. Pociąg jadący z Blackpool do Preston wpadł na grupę złożoną z 70 robotników, naprawiających tor. 5-ciu porwanych przez lokomotywę zginęło na miejscu. Kilku robotników zostało ciężko poranionych.

Lotnicy włoscy bombardują

LONDYN, 11. 3. Z Addis Abeby donoszą o ożywionej działalności lotnictwa włoskiego. We wtorek cztery wielkie samoloty włoskie do bombardowania zbombardowały miasteczka Ifakwe w prowincji Gondar i Humbat w prowincji Godżam. Liczba ofiar w ludziach jest wielka, jednakże cyfrowo jeszcze nieznana.

Eskadra włoskich samolotów do bombardowania zbombardowała miejscowości i osiedla ludzkie, położone wzdłuż rzeki Takazze. Straty materjalne nie są zbyt wielkie. W drodze powrotnej eskadra zbombardowała miejscowość Dekenze, przyczem zginęła większa ilość kobiet i dzieci.

We wtorek stolica Abisynji znów zaalarmowana została wiadomością o zbliżaniu się lotników włoskich Mieszkańcy opuścili miasto i schronili się w okolicznych zaroślach. Lotnicy włoscy jednakże zawrócili i odlecieli w kierunku północnym nie bombardując miasta.

Studenci opuścili gmach politechniki

WARSZAWA, 11. 3. PAT. Studenci wyższych uczelni warszawskich w liczbie paru tysięcy, którzy bez przerwy nie opuszczali gmachu politechniki w ciągu półtorej doby, dzisiaj w godzinach przedpołudniowych opuścili politechnikę w zupełnym spokoju.

Jak wiadomo, tłem demonstracji była sprawa obniżki czesnego na wyższych uczelniach.

Jednomyślność narodu
w sprawie zniesienia uboju rytualnego

Za zniesieniem uboju rytualnego wypowiedział się jednomyślnie cały naród polski. Sprawa uboju rytualnego odbiła się niezwykle mocnem echem w całym kraju.

W licznych miastach zapadły już w magistratach i radach miejskich uchwały w sprawie zniesienia uboju rytualnego. Pozatem zbierane są masowe podpisy pod rezolucje, kierowane przeważnie do miejscowych oddziałów Ligi ochrony zwierząt oraz Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Prócz tego materjały, listy i rezolucje poszczególnych organizacyj różnego typu przesyłane są bezpośrednio do Warszawy na ręce rzeczniczki tej sprawy w sejmie, pani posłanki Prystorowej oraz do Ligi ochrony zwierząt.

Materjały te są skrzętnie zbierane. **Będą one stanowiły ciekawe odzwierciedlenie w opinji całego kraju w sprawach zbyt długo zaniedbywanej, która obecnie winna być w rychłym czasie rozwiązana definitywnie.**

Jednomyślność, jaka się w tej sprawie ujawniła w całym kraju, wśród ludności wszelkich obozów i przekonań dobrze wyraża nadesłany do p. posłanki Prystorowej list prof. Politechniki Warszawskiej, Niemojewskiego, który pisze m. in., iż „jedyną odpowiedzią Narodu polskiego na wystąpienie w Sejmie rzeczniczki zniesienia uboju rytualnego byłoby nadesłanie 30 miljonów listów z podziękowaniem za podjęcie sprawy, której pomyślne zakończenie przywróci nam zachwiane prawo do miejsca wśród narodów cywilizowanych".

Z całego kraju nadchodzą wciąż listy, memorjały i depesze tak liczne, iż sam nawał i obfitość tego materjału świadczą o poruszeniu społeczeństwa.

Możemy jeszcze dla charakterystyki dodać, iż powyższe listy i depesze podpisali przedstawiciele organizacji rolniczych, rzemieślniczych, kupieckich, właściciele domów, stowarzyszeń kobiecych, nauczycielstwa, spółdzielni spożywczych, kół parafjalnych, pracowników miejskich, rad gmin. itd. i t. d.

Tragedja narzeczonych

KOWALEWO, 11. 3. — Stanisław Pawłowski z Małych Radowisk oraz 17-letnia córka zamożnego gospodarza z Pływaczowa Kazimiera Rozwadowska, wbrew odmowie rodziców postanowili się pobrać, gdy jednak i rodzice, dowscy kategorycznie nie zgodzili się na ślub, postanowili odebrać sobie życie.

Pawłowski wystrzałem z rewolweru zastrzelił swoją narzeczoną, poczem sam odebrał sobie życie wystrzałem w serce.

—xx—

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Nieprawdą jest...

Na podstawie przeprowadzonej rozprawy podaliśmy wczoraj do wiadomości naszych czytelników, że mocą wyroku sądowego skazany został 26-letni Czesław Fąfara na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary na lat 5.

Skazany został za sfalszowanie banknotu 20-złotowego, który usiłowała puścić w obieg (wprawdzie nie świadomie) 16-letnia siostra jego.

Otóż pan Czesław Fąfara, przeczytawszy relację naszą, nie omieszkał złożyć nam wizyty i domagać się następującej treści sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby siostra moja odwiedzała kilka sklepów, natomiast jest prawdą, że odwiedziła tylko jeden sklep.

Nieprawdą jest również, że policja zastała mnie przy fabrykowaniu banknotów w mieszkaniu, gdyż banknotów nie wyrabiałem w mieszkaniu lecz poza domem".

Ponadto miły gość prostuje jeszcze, że niema lat 26-ciu a 23.

Okazuje się, że pan Fąfara jest człowiekiem bardzo skrupulatnie przestrzegającym ścisłości i jego sprostowanie jest w stu procentach zbliżone sprostowania jakie ukazało się w swoim czasie w prasie stolecznej.

Sprostowanie to uchodzi do dziś jeszcze jako nieprześcigniony ideał ścisłości i brzmiało następująco:

„Nieprawdą jest, że żona moja używa hamaka zamiast biustonosza, natomiast prawdą jest, że ja jej biustonosz używam jako hamak".

Cyk.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

UWAGA!!!



Co oznaczać mogą **trzy znaki zapytania** w centralnym kręgu zainteresowania czytelników „Expresu Zagłębia"?

Patrz jutro.

Odkryto nową rasę ludzką
Żyje sobie jak w epoce kamiennej

Na terenach Nowej Gwinei bawi naukowa ekspedycja, którą kieruje uczony austrjacki — Haid.

Ostatnio dotarła ta ekspedycja do zupełnie nieznanej części Nowej Gwinei i odkryła tam nowy szczep. Szczep ten liczy około 200.000 słabo rozwiniętych i zbudowanych ludzi. Skórę mają jasno — brunatną, rysy twarzy bardzo delikatne z wystającą kością policzkową. Za mieszkują dużą dolinę, otoczoną olbrzymiemi górami.

Żelaza zupełnie nie znają. Wszystkie przedmioty i narzędzia są sporządzone z drzewa i kamienia. Tymczasem uprawa roli stoi u nich bardzo wysoko, szczególnie, gdy uwzględni się sztuczne nawożenie pól. Rolę uprawiają podobnie jak Egipcjanie. Djalekt, którym mówią, nie jest zupełnie podobny do żadnego z djalektów, używanych w australijsko - azjatyckiej strefie ekwatorjalnej.

Ekspedycja rozpoczyna obecnie szczegółowe studja, dotyczące tego nowego szczepu.

„Tajemnicze promienie"
wykluczą wszelakie zaskoczenie w akcji wojennej

Prasa angielska donosi o świetnym wynalazku inżyniera szkockiego Mac Neila, który skonstruował specjalny aparat, przy pomocy którego może na odległość 50 km. odkryć statki nieprzyjacielskie, samoloty, artylerię, wojska itp. „Tajemnicze promienie", wytwarzane w aparacie Mac Neil'a pozwalają na odkrycie oddalonych przedmiotów i sił nieprzyjacielskich nawet wśród najciemniejszej nocy i nieprzeniknionej mgły.

Wynalazek szkockiego inżyniera badany jest obecnie przez specjalną angielską komisję wojskową, w skład której wchodzą najwybitniejsi inżynierowie, oraz oficerowie marynarki, lotnictwa i wojsk lądowych.

Według opinji rzeczoznawców wojskowych zastosowanie tego wynalazku na szerszą skalę, umożliwiałoby praktycznie wszelką wojnę, eliminując podstawowy czynnik wszelkich ataków nieprzyjacielskich —zaskoczenie.

Krwawe zajścia w Przytyku
Dwie osoby zabite

KIELCE, 11 3. — **W Przytyku, pow. radomskiego na tle akcji antyżydowskiej doszło na przedmieściu Zamłynie do ostrego starcia między ludnością chrześcijańską a żydowską, w wyniku czego został zabity jeden chrześcijanin i jeden żyd. Ponadto odniosło rany kilka osób spośród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej.**

Policja przywróciła spokój. (PAT)

Z kraju

Człowiek z lasu

CZĘSTOCHOWA. Policja ujęła ukrywającego się od kilku tygodni w lasach jednego z głównych sprawców zajść antyżydowskich w Truskolasach, członka koła młodych Stronnictwa Narodowego Władysława Jarząbka. Został on osadzony w więzieniu.

W Krakowie nie czekają

KRAKÓW. W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym bezrobocie w woj. krakowskiem zaczęło się zmniejszać. Ilość bezrobotnych w Chrzanowie zmniejszyła się o 600 osób.

W samym Krakowie tegoroczny sezon budowlany zapowiada się bardzo intensywnie. W związku z tem daje się zauważyć ożywienie w całym szeregu przemysłów pomocniczych.

Zagadkowy wypadek

ŁÓDŹ. Wczoraj wieczorem wybuchła w Łodzi przy zbiegu ulicy Noworzeckiej i Kruczej bomba, która ciężko poraniła osobnika, który ją niósł. Urwała mu prawą rękę, rozszarpała brzuch i wypaliła oczy. Znaleziono przy nim karteczkę z nazwiskiem Eugenjusza Pijanowskiego, stąd istnieje przypuszczenie, że denat tak się nazywa. Został on odwieziony do szpitala w stanie beznadziejnym. — Śledztwo trwa.

Nowa fabryka klinkierów

KOŚCIAN. W Przysiece Starej dokonano otwarcia pierwszej w Wielkopolsce fabryki klinkierów drogowych. Wyprodukowanym materjałem zbudowany zostanie jeszcze w bieżącym roku cały szereg dróg woj. poznańskiego.

—x—

Ciekawa statystyka

W Europie największą ilość samobójstw wykazuje Saksonja — 3.45 na dziesięć tysięcy ludności, najmniejszą Polska 0.25 i Irlandja 0.16, w miastach zaś: Budapeszt 1.91 największa, najmniej Rotterdam 0.58.

W Polsce: Warszawa 2.34, Łódź 2.11. Charakterystyczne jest, że stosunkowo najwięcej plaga samobójstw szerzy się wśród zamożniejszych części ludności i starców, niż u ludzi dojrzałych. „Więcej ludzi odbiera sobie życie dla braku powodu, niż dla braku chleba" — tak pisze jeden ze statystów.

—ooo—

Do jakiej sumy uposażenia nie ulegają egzekucji

Robotnik kolejowy zalegał przez kilka miesięcy z zapłatą komornego i wreszcie w październiku ub. r. wyprowadził się, nie płacąc swej zaległości w wysokości 150 zł.

Robotnik otrzymywał na kolei 99 zł. miesięcznej pensji i 40 zł. za t. zw. przetokowe.

Właściciel mieszkania uzyskał wyrok na sumę 150 zł. w sądzie grodzkim i rozpoczął kroki egzekucyjne, nakładając przez komornika areszt na pensji kolejarza. Robotnik złożył zażalenie na czynności komornika do sądu grodzkiego, motywując, że stałej pensji posiada zaledwie 99 zł. a w myśl art. 575 kodeksu post. cyw. uposażenia do 1200 zł. miesięcznie podlegają egzekucji tylko w 1/5, przytem zawsze suma 100 zł. wolna jest od egzekucji, chyba, że dochodzone są należności alimentarne.

Sąd oddalił skargę na komornika, gdyż uznał, że zgodnie z art. 576 kpc. za dochody uważa się nietylko zasadnicze uposażenie, ale także wszelkie dodatki, a więc i przetokowe.

Cała więc suma ponad 100 zł. podlega egzekucji po potrąceniu podatków i innych świadczeń.

„Ciotko ratuj, ojciec nas truje!"

Dalsze rewelacyjne wynurzenia siostry żony Grzeszolskiego

We wczorajszym numerze „Expresu Zagłębia" zamieściliśmy pierwszą część naszej rozmowy z p. Eugenją Kuczalską, siostrą żony Grzeszolskiego, która jest głównym świadkiem oskarżenia w mającym się odbyć w niedługim czasie procesie Grzeszolskiego. Wywiad ten wywołał w Zagłębiu olbrzymie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem był fakt, że „Expres Zagłębia", rozchwytywany został już w godzinach porannych. Dziś zamieszczamy drugą część tej niezwykle interesującej rozmowy. (Red.).

Pani Kuczalska mówi dalej:

Grzeszolski jest wielkim sprytnaszem. Z nim to nie tak łatwo. On doskonale zdawał sobie sprawę, że zarzut zemsty z mojej strony za obiecany a niedotrzymany ożenek, może wpłynąć bardzo poważnie na wynik procesu, oczywiście na jego korzyść. Było to z jego strony sprytne posunięcie. Po tym jednym wypadku poznałabym go wszędzie.

— A co Pani sądzi o Grzeszolskim? Jakby go Pani scharakteryzowała?

— **Grzeszolski to typowy megaloman.**

Jego megalomanja przebijała się we wszystkich czynnościach, w sposobie mówienia, nawet w gestach. Nie mogę mu odmówić jednego

że jest on inteligentnym i bardzo oczytanym.

NIE MA ON JEDNAK ŻADNEGO WYKSZTAŁCENIA.

Nie jest inżynierem, jak go tytułowano.

Jest samoukiem.

Zarozumiały do przesady, w wielu wypadkach pyszałkowaty. Myśli o sobie bardzo dużo, a otoczenie traktuje wyniośle. W stosunkach z ludźmi przykry, nic więc dziwnego,

że był ogólnie nielubiany, a nawet nienawidzony.

Ponieważ rozmowa zeszła na temat stosunku Grzeszolskiego do otoczenia warto przy tej okazji wspomnieć pokrótce o jego pracy w fabryce Hulczyńskiego i stosunku do kolegów i podwładnych mu urzędników.

Czytelnicy nasi przypominają sobie niewątpliwie

głośny swego czasu skandal w fabryce Hulczyńskiego,

którego bohaterem był właśnie Grzeszolski.

JAKO ZAUSZNIK KAPITALISTÓW FRANCUSKICH

Grzeszolski odgrywał w fabryce bardzo dużą rolę

Podwładnych mu urzędników maltretował na każdym kroku

Bano go się jak ognia.

Jak wielkie miał on w fabryce wpływy świadczyć może fakt, że kilku Bogu ducha winnych ludzi straciło przez niego pracę.

Grzeszolski w swoich posunięciach posługiwał się intrygami i denuncjacją.

Jedną z ofiar Grzeszolskiego stał się jego szef, p. Szczęsny, człowiek ze wszech miar uczciwy i godny pełnego szacunku. Grzeszolski, dla którego Szczęsny był niewygodny tak to musiał urządzić, że stworzył w podstępny sposób pozory winy Szczęsnego i spowodował w ten sposób jego zwolnienie z pracy, a sam później zajął jego stanowisko

Cała sprawa oparła się o sąd, który w trzech instancjach skazał Grzeszolskiego za oszczerstwo na 3 miesiące więzienia

Pomimo wyroku skazującego, co oczyściło zupełnie Szczęsnego ze stawianych mu przez Grzeszolskiego zarzutów wobec dyrekcji fabryki, nie został on jednak przyjęty spowrotem do pracy.

W podobny sposób Grzeszolski pozbawił pracy drugiego pracownika firmy p. E. Choinke.

W dalszym ciągu rozmowy p. Kuczalska opowiada o stale pogarszających się stosunkach w domu Grzeszolskiego po śmierci siostry, o przebiegu choroby siostrzeńca wreszcie o jego śmierci, która również nastąpiła w okolicznościach zagadkowych.

— Jurek mizerniał coraz bardziej, ze zdrowego, pełnego życia i wesołego chłopca zrobił się w ciągu krótkiego czasu cień. Stale był blady i narzekał na kłucie po całem ciele, często miał torsję.

Objawy choroby chłopca były zupełnie podobne do objawów choroby matki.

Dzieci coraz częściej przychodziły do dziadków, skarżyły się i narzekały na ojca i na służącą Cabajównę, która rozzuchwaliła się wrogiem stanowiskiem Grzeszolskiego wobec dzieci i pozwalała sobie na wszystko.

Ilekrotnie rozmawiałam z Jurkiem lub z Leli (p. Kuczalska nazywa w ten sposób swą zmarłą siostrzenicę, Lucynę)

ZAWSZE USKARŻAŁY SIĘ NA JEDZENIE.

Szczególnie źle się czuły po obiadach. Potrawy były niesmaczne, miały jakiś cierpki smak.

Któregoś dnia Jurek opowiedział mi pewne szczegóły o ojcu i służącej Cabajównie. Opowiadanie to potwierdziło mnie w przekonaniu, że

Cabajowna jest Grzeszolskiego kochanką

Teraz rozumiałam jej zachowanie w stosunku do dzieci, zrozumiałam również postępowanie Grzeszolskiego.

Któregoś dnia przyszedł do nas Jurek, który zaraz na wstępie wybuchnął płaczem i rzekł:

„Ciotka, ratuj nas, ojciec nas truje!"

Tego dnia odbyłam z dziećmi dłuższą rozmowę, wypytując się o wszystkie szczegóły. Poradziłam im wówczas, aby dania obiadowe (po obiadach dzieci czuły się zawsze źle) spożywały w pewnych odstępach czasu, a to w tym celu, aby ustalić, które danie wpływa ujemnie na stan ich zdrowia.

Po kilku dniach miałam na to pytanie odpowiedź.

OKAZAŁO SIĘ, ŻE PO ZUPIE DZIECI CZUŁY SIĘ ZAWSZE ŹLE

Prawdopodobnie więc zupa musiała być systematycznie zatruwana.

Na potwierdzenie słuszności tego podejrzenia niedługo musiałam czekać. Któregoś dnia do służącej Cabajówny przyszła jej siostra, Kazimiera, **która, po spożyciu zupy, jaka się została z obiadu, dostała torsji i przez kilka dni uskarżała się na bóle głowy i kłucia na całem ciele.**

— A czy nikt nigdy nie zauważył podejrzanych czynności Grzeszolskiego? Czy dzieci, lub ktokolwiek nie zwrócił uwagi na zachowanie się Grzeszolskiego przed obiadami?

— Przez dłuższy czas nie. Później dopiero dowiedzieliśmy się od tej samej służącej Cabajównej, że widziała ona niejednokrotnie

jak Grzeszolski wsypywał coś do zupy.

Bo później, proszę Pana, już po śmierci Jerzego i Leli, z Cabajówną była taka sama historja. Tak samo uskarżała się na dolegliwości, na bóle i kłucie, miewała również torsję. Widocznie Grzeszolski chciał się pozbyć niebezpiecznego dla siebie świadka.

— A cóż ze Staciwińską? — zadaję mu znów pytanie.

— Przez cały czas Grzeszolski utrzymywał z nią stosunki, spotykał się niemal codziennie, wyjeżdżał z nią do Katowic i często przesiadywał w domu jej rodziców.

W początkach marca 1934 roku chłopiec czuł się już bardzo źle.

Rano nie mógł się podnieść z łóżka. Stał się ociężały i apatyczny.

Z każdym dniem bladość jego twarzy stawała się coraz bardziej wyraźna.

Pamiętam dokładnie ten okres czasu. Były to straszne dla mnie chwile. Zdawałam sobie bowiem doskonale sprawę i przeczuwałam, że dzieciom grozi niebezpieczeństwo nie mogłam się jednak temu przeciwstawić, nie mogłam nic poradzić i przedsięwziąć jakiegoś kroku, któryby uchronił dzieci przed nieszczęściem. Moja bezsilność doprowadzała mnie do rozpaczy.

JUREK TYMCZASEM GASŁ FORMALNIE W OCZACH.

Stosunek jego do ojca uległ radykalnej zmianie. Przedtem był on dla Grzeszolskiego uprzedzająco grzeczny i posłuszny. Starał się nie robić mu nigdy żadnej przykrości. Postępowanie Grzeszolskiego jednak spowodowało zmianę w ustosunkowaniu się chłopca do ojca do tego stopnia, że począł mu złorzeczyć, nazywając go katem, zbirem, łotrem i tp.

Najlepszym przykładem, ilustrującym wrogie nastawienie syna do ojca jest pamiętnik Jurka, pisany po śmierci matki.

W pamiętniku tym przebija się bezgraniczna gorycz chłopca i głęboki żal do ojca. Jurek pisze w nim wyraźnie, że

ojciec ich truje

Dn. 18 marca 1934 roku Jurek zakończył życie. Jeszcze wtedy miałam pewne wątpliwości, co do winy Grzeszolskiego. Jeszcze po śmierci chłopca nie mogłam dopuścić do głowy możliwości zbrodni Grzeszolskiego i tłumaczyłam sobie jego chorobę w najrozmaitszy sposób.

TYMCZASEM NA POGONI WRZAŁO JAK W ULU.

Ludzie mówili na głos:

„Grzeszolski otruł swą żonę a teraz syna". Nie robiłam wtedy jeszcze żadnych kroków, byłam w ciągłej niepewności. Niepewność tę tłumaczę sobie dziś tem, że

wówczas w głowie mi się nie mogło pomieścić, aby rodzony ojciec mógł być dla swych dzieci tak wyrafinowanym katem.

• • •

W jutrzejszym numerze zamieścimy dalszy ciąg rewelacyjnych wynurzeń najbliższego obserwatora zagadkowych wydarzeń w rodzinie Grzeszolskiego.



Tętno chwili

WĘGIEL TRACI PRYMAT.

Do niedawna w rozwoju swym zużycie węgla dotrzymywało kroku niebywałemu rozrostowi spożycia wszystkich dóbr, w szczególności w Europie i Ameryce Północnej. Od roku 1913 nie rozwija się ono więcej równolegle z postępem w innych gałęziach światowej gospodarki. Wojna 1914 – 1918 oraz zaburzenia społeczne i wytwórcze wytrąciły węgiel z kolei postępującego przyrostu.

W latach bieżących ledwie 75 procent ilości spalanych przed wojną znajduje odbiorców na rynku światowym.

Konkurencja innych źródeł energji rok rocznie wykazuje większe postępy, W szczególności państwa, nie posiadające własnych kopalń, w dążności do uniezależnienia się od zagranicy wprzęgły do produkcji siły wodne i opartą na nich elektryfikację.

Zużycie energji hydro - elektrycznej we Włoszech odpowiada produkcji 9 miljonów ton węgla, w Szwajcarji elektryfikacja objęła koleje żelazne i jest w pełni oparta na sile wodnej. W 1913 r. udział węgla w wytwarzaniu energji, zużywanej w Stanach Zjednoczonych AP., wynosił 84 pr. a w 1927 r. spadł na 64 pr. Dzięki udoskonaleniu kotłów i systemów podgrzewaczy przemysł niemiecki oszczędza mniej więcej 10 procent na opale węglowym, ponadto w państwach o znacznem nawet wydobyciu węgla kamiennego rozwinęła się produkcja węgla brunatnego i torfu.

(Polska Zachodnia).

MGŁAWICA SŁÓW.

Słowa nie zastąpią działania. Literatura i retoryka ekonomiczna nie zastąpi polityki ekonomicznej. Bardzo dużo mówi się obecnie o ciężkiem położeniu, narzeka na nie formułuje się różne postulaty, daje różne nauki moralno - ekonomiczne, ale często brak temu wszystkiemu konkretnych kształtów; te różne idee i postulaty toną w mgławicy słów.

Literatura piękna posługuje się nieraz następującym motywem literackim: Oto człowiek, na którego spadło nieszczęście, który doznał np. głębokiego zawodu miłosnego, broni się przed ostatecznym aktem rozpaczy w ten sposób, że opisuje swoje ciężkie przejścia, że daje im literacki wyraz; w ten sposób przezwycięża swój kryzys moralny. Niestety jednak, inaczej jest w gospodarstwie. Nie przezwycięży się kryzysu ekonomicznego przez to, że się go będzie opisywało i dużo o nim mówiło. Trzeba czegoś więcej.

(Kurjer Warszawski).

OSTRA KRYTYKA KOMISARYCZNEGO BUDZETU

Przeciągłe obrady w sosnowieckiej radzie miejskiej

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu, które przeciągnęło się aż do 2-ej w nocy rozpatrywane było sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1934-35 i w związku z tem zgłoszone przez komisje rewizyjną — wnioski. Należy zaznaczyć, że wykonanie tego budżetu dotyczy rządów rady komisarycznej

Już od kilku dni było wiadomo, że radni z opozycji będą usiłowali krytykować sprawozdanie z wykonanego budżetu.

Tak jak przypuszczano, tak się też stało. Dyskusja bowiem nad całością budżetu (referował prez. Kaczkowski) i nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej, które referował przewodniczący komisji radny W. Szenk trwała do późnej nocy.

Sprawozdanie z wykonania budżetu za 1934-35 rok prez Kaczkowski referował kolejno działami, poświęcając każdemu z nich swoje uwagi i spostrzeżenia, podając przy tem dane cyfrowe.

Dochody zwyczajne budżetu za 1934-35 rok wyrażają się sumą 2.709.215 zł., nadzwyczajne 2.872.558 zł Wydatki zwyczajne wynoszą **2.529.165 zł. nadzwyczajne 3.613.856 Niedobór budżetu nadzwyczajnego wynosił 561.248 zł.**

Przeciwko wykonaniu budżetu za 1934-35 rok wystąpił z ostrą krytyką klub P. P. S. z radnym Staśko na czele, który brał czynny udział w komisji rewizyjnej i badał stan gospodarki miasta. Radny Staśko w zestawionym przez siebie protokule zwrócił uwagę na szereg pozycyj umieszczonych w budżecie dowodząc, **że są to przekroczenia budżetowe, względnie są one wynikiem niewłaściwej gospodarki rządów rady komisarycznej.**

Radny Staśko, opierając się na wywodach umieszczonych w zestawionym przez siebie protokule zgłosił w związku z wykonanym budżetem za 1934-35 rok — votam separatum.

Wszystkie uchybienia budżetowe które r. Staśko umieścił w protokule komisji rewizyjnej zostały przez prez Kaczkowskiego i wicepr. Almstaedta odpowiednio umotywowane i uznane jako wnioski bezpodstawne i niesłuszne.

Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczący zarządził głosowanie i sprawozdanie z wykonania budżetu za 1934-35 rok zostało większością głosów przyjęte. Przeciwko przyjęciu sprawozdania głosowali radni klubu P. P. S.

W dyskusji zabierali głos: prez. Kaczkowski dyr. Ledwos, r. Szenk, ławnik Bień oraz rr.: Rakieć, Anger, Bielnik, Lubelski, Oliner, Kopczyński, Machura i inni.

Posiedzeniu przewodniczył dyr. Ledwos.

Na poprzedniem posiedzeniu rady uchwalono wyasygnować z kasy miejskiej 1000 zł. na dzieci górników kopalni towarzystwa Warszawskiego. Na onegdajszem posiedzeniu na wniosek zarządu miasta sumę tę uchwalono podwyższyć do 2000 zł.

W jakich terminach wydawane będą kupony żywnościowe bezrobotnym

Miejski komitet funduszu pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie kuponów żywnościowych bezrobotnym zakwalifikowanym do pomocy w miesiącu marcu, będzie odbywać się w następującej kolejności:

Dnia 13 bm. od godz. 8.30 do 15-ej: w kancelarji dzielnicowej w Milowicach bezrobotnym, zamieszkałym w Milowicach i w domach kopalni.

W kancelarji dzielnicowej w Modrzejowie bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Modrzejów wraz z hutą Staszic.

W ratuszu bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Stary Sosnowiec, po obu stronach ulicy Piłsudskiego do toru kolejowego, Śródmieście i Kuźnica.

W dniu 14 bm. od godz. 8.30 do 13-ej:

W ratuszu bezrobotnym, zamieszkałym w Sielcu, przy ulicy Staszica, Konstantynowie, Środuli, Cegielni i Dębowej Górze.

W dniu 16 bm. od godz. 8.30 do 15-ej:

W ratuszu bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Pogoń wraz z ulicami do huty Milowice.

Otrzymanie kuponu uzależnione jest od okazania legitymacji biura pośrednictwa pracy. Bez legitymacji kupony wydawane nie będą.

Bezrobotni, którzy nie odpracowali udzielonej im pomocy w m-cu grudniu i styczniu, kuponu żywnościowego na miesiąc marzec nie otrzymają.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 12 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12 03 Dziennik poranny. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół powsz. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert zespołu mandolinistów Echo. 16.00 Gregorjanki. 16.15 Program lokalny. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17 00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Najpiękniejsze sonaty. 17.55 Aktualna pogadanka. 18,05 Piosenki w wyk. Tadeusza Olszy. 18.30 Program lokalny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Muzyka religijna. 20.30 Wyjątki z książki Wacława Lipińskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych Premjera oryginalnego słuch. pt. Nikotyna. 21.40 Nasze pieśni. w wyk. Maurycego Jankowskiego. 22 00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Program lokalny.

KATOWICE.

Czwartek, 12 marca.

6.50 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj 13.00 Utwory na flet. 13 30 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie art i kult. Śląska. 16.15 Muzyka lekka. 18.30 Konieczność religji. 18.45 Płyty. 19.00 Karlikowa poczta 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Skrzynka francuska.

—oOo—

KTO USŁYSZY TEN GŁOS.

Na początku lutego wyjechał do Indyj radjotechnik nowej ekspedycji francusko-angielskiej na Mont - Everest. Za kilka tygodni będzie na miejscu i uruchomi stacje, a wtedy może się uda któremu z europejskich krótkofalowców amatorów przejmować te komunikaty. Będą one nadawane z najwyżej położonych stacyj świata gdyż jedna z nich będzie zainstalowana na wysokości 7830 m. Poza tem mały nadajnik, ważący zaledwie 15 klg. ma być zabrany na sam szczyt Mont Everest. Stacje te będą służyły przedewszystkiem do komunikowania się między sobą poszczególnych obozów, a w drugim rzędzie do komunikowania się centralnego obozu ze światem.

100 MILJONÓW DOCHODU Z RADJA.

Radjo brytyjskie, które z końcem ub. roku osiągnęło 7.4 miljona słuchaczy, zainkasowało w r. 1935 — 3.68 mil. funt. z opłat abonamentowych, co wynosi równo 100 milj. złotych. Z tego radjo angielskie otrzyma 2.04 miljona funtów, do czego dochodzi 450 tys. funt. dochodu z wydawnictw czasopism propagandowych dla radjosłuchaczy.

ZMARŁA Z GŁODU

Bolesny wypadek w miejskim ośrodku zdrowia

Onegdaj do miejskiego ośrodka zdrowia w Sosnowcu przewieziona została bardzo osłabiona, 35-letnia panna Julja Grabowska, zamieszkała przy ul. Kozłej 23.

Po wejściu do lokalu ośrodka kobieta przewróciła się na podłogę i po kilku minutach zmarła.

Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek wycieńczenia.

Poprostu — z głodu.

Grabowska nie miała w Sosnowcu nikogo z krewnych.

Od dłuższego już czasu nieszczęśliwa kobieta była **bez pracy** i pozostawała **bez środków do życia.**

Nie chcąc spaść **na dno hańby,** walczyła jak mogła.

Szukała pracy, bardzo często po kilka dni głodując.

Organizm wkońcu się wyczerpał i w chwili, gdy w miejskim ośrodku miano jej udzielić pomocy lekarskiej. Grabowska — zmarła z wycieńczenia.

—:X:—

O nowy podział terytorjalny

powiatu będzińskiego

Pod przewodnictwem starosty Boxy odbyło się w gmachu starostwa w Będzinie konferencja przedstawicieli wydziału powiatowego, miast i gmin pow. będzińskiego, celem omówienia projektowanego podziału terytorjalnego ze sobą sąsiadujących gmin.

Na konferencji postanowiono, aby każda gmina lub miasto, gdzie zachodzi potrzeba zmiany granic, ogłosiły odpowiednie w tej sprawie projekty — wnioski do wydziału powiatowego w Będzinie.

Niedawno, bardzo obszernie na łamach naszego pisma omawialiśmy sprawę oderwania Ząbkowic od gminy Olkusko-Siewierskiej, której siedzibą są Strzemieszyce.

W projekcie bowiem jest, aby gmine utworzyć w Ząbkowicach, do której mogłyby wówczas należeć również sąsiednie miejscowości jak: Bielowizna, Wygiełzów, Basiula i inne.

Z okręgowego tow. kółek rolniczych

Wczoraj w gmachu starostwa powiatowego w Będzinie odbyło się zebranie okręgowego towarzystwa kółek rolniczych łącznie z komisją rolniczą na pow. będziński.

Przewodniczył zebraniu starosta Boxa. W zebraniu wziął również udział prezes izby rolniczej w Kielcach poseł Kozłowski i przedstawiciel urzędu wojewódzkiego nacz. Nowolecki.

Na konferencji omawiano sprawę programu prac i budżetu na rok bieżący. Zastanawiano się również nad uzyskaniem kredytów na cele podniesienia zubożałego dziś stanu rolnictwa.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

KONTO P. K. O. 13-13

Akcja zbiórkowa

na Fundusz obrony morskiej

Liga morska i kolonjalna okręgu radomsko - kieleckiego prowadzi akcję zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej.

W czasie od 1 maja 1935 r. do 1 bm. zebrano w poszczególnych obwodach (powiatach) L. M. i K. następujące kwoty: powiat radomski — 15.934.05, opatowski — 11.874.53 Radom (miasto) — 23 509.40, iłżecki — 7 294.67. konecki — 11.038.80. opoczyński — 4.788.62 kozieniecki — 5.206.97, stopnicki — 3.884.49. kielecki — 7.397.13, pińczowski — 1.064.17. kłoszczowski — 1.044.60, miechowski — 1.678.46, sandomierski — 1 148.76, jędrzejowski — 816.47. olkuski — 355.34.

Razem zebrano w gotówce 97.036.46 zł., w papierach wartościowych — 56 150 zł.

Afera Kobusówny

Afera Kobusówny

zatacza coraz szersze kręgi

Oszukańcza afera Heleny Kobusówny, która obiecywała bezrobotnym wyrobienie posady w hucie Bankowej, pobierając za to opłaty pieniężne, zatacza coraz szersze kręgi.

Do komisarjatu policji w Dąbrowie zgłaszają się nadal poszkodowani przez aferzystkę bezrobotni

Kobusówna twierdzi, że w oszukańczej aferze miała wspólników ale nie podaje ich nazwisk.

Aferzystka posiadała podrobiono wizytówki różnych majstrów i inżynierów, któremi posługiwała się przy wyłudzaniu pieniędzy od bezrobotnych.

KRONIKA

Czwartek 12 Marzec

Dziś: Grzegorza Wielk.
Jutro: Katarzyny i Krystyny
Wschód słońca: 5.52
Zachód słońca 5.32

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem „Trafika pani generałowej". Bilety w cenie od 25 groszy.

JUBILEUSZ W. ARCISZEWSKIEJ.

W sobotę odbędzie się w teatrze miejskim rzadka uroczystość jubileuszowa. Będzie to bowiem obchód 30-lecia pracy scenicznej doskonałej artystyki p. Wiktorji Arciszewskiej. Wystąpi ona w popisowej roli Babci w przemiłej komedji D. Fleursa i Caillaveta pt. „Ładna historja", która w tryumfalnym pochodzie obiegła wszystkie teatry świata. Bilety ulgowe i passepartout nieważne.

—:X:—

KRONIKA OGÓLNA

— **W ZWIĄZKU Z KOMUNIKATEM O REJESTRACJI** członków byłych Kas Brackich, proszą nas o zaznaczenie, że rejestracja dotyczy również i członków b. Kasy Pomocy dla Robotników Kopalni „Flora", co w komunikacie zostało opuszczone.

— **NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ŁAZACH.** W świetlicy K. P. W. odbyło się walne zebranie oddziału związku strzeleckiego w Łazach.

Do zarządu oddziału weszli powtórnie pp.: prezes — dr. Dulęba, wiceprezes — dyr. A. Tymieniecki, wiceprezes—E. Chrząszcz, skarbnik — A. Mroziński, sekretarz — E. Morawski, refer. W. O. — K. Wierzbiński, gospodarz świetlicy — Biernacki. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: A. Zrobkiewicz, J. Boczkowski i B. Fajt.

Na delegatów na zjazd Z. S. wybrano pp.: E. Chrząszcza, S. Sozona, Z. Michalskiego, Włosińskiego i Maciejaka.

Komendantem oddziału nadal pozostał p. Feliks Frącz.

—XX—

ZEBRANIA I ZJAZDY

W dniu 15 bm. o godzinie 15-ej w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu, ul. 3-go Maja nr. 25, odbędzie się doroczne walne zebranie delegatów kół polskiej macierzy szkolnej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

• • •

Zarząd sosnowieckiego oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w **Sosnowcu zwołuje w dniu 13 marca br. o godz. 19-ej do lokalu Związku przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a nadzwyczajne zebranie członków oddziału w Sosnowcu**, na którem prezes zarządu głównego Grunwald i sekretarz generalny związku Ostrowski zreferują ostatnie aktualne wydarzenia w życiu świata pracy, m. in. sprawozdanie z Kongresu Unji ZZPU. w Warszawie odbytego w dniach 1 i 2 marca br., ustawodawstwo ochronne, sprawę ubezpieczeń społecznych, akcję obronną warunków płac pracowników umysłowych itp.

Złote interesy będzińskiego jubilera

Dwuch szczęśliwców odzyskało skradzione rzeczy

Jak donosiliśmy, w jednym ze sklepów jubilerskich w Będzinie policja przeprowadziła rewizję, w czasie której znaleziono wielką ilość biżuterji, zegarków i t. p., pochodzących z kradzieży.

Jak się obecnie dowiadujemy, przez wydział śledczy w Sosnowcu **zatrzymany został Stanisław Kęsicki, właściciel pracowni jubilerskiej przy ul. Okrzei 10 w Będzinie.**

W czasie rewizji w pracowni zakwestjonowano pewną ilość pierścionków, obrączek, zegarków złotych, łańcuszków i t. p., radjoaparat, przybory fryzjerskie, aparat do elektryzacji i inne rzeczy.

W czasie przesłuchiwania Kęsicki twierdził, że wszystkie te rzeczy kupił od swoich znajomych. Nie mógł jednak podać ich nazwisk i miejsc zamieszkania.

Okazało się wreszcie, że pomysłowy „jubiler" skupywał od złodziei różne rzeczy, pochodzące z kradzieży w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku.

Złote pierścionki i obrączki Kęsicki przetapiał i następnie sprzedawał na gramy zegarmistrzom i jubilerom.

Kilkanaście pierścionków, obrączek, jeden zegarek i dwa łańcuszki rozpoznała Maksymiljana Florjan, właścicielka składu jubilerskiego przy ul. Modrzejowskiej W Sosnowcu.

W sklepie tym w ubiegłym roku w początkach marca dokonano kradzieży, w czasie której zrabowano pierścionki, zegarki, łańcuszki i t. p. ogólnej wartości 3.500 zł.

Dopiero obecnie wyszło na jaw, że Kęsicki kupił rzeczy pochodzące z kradzieży u Florjanowej.

Ponadto zakwestjonowane przybory fryzjerskie rozpoznał Augustyn Kapusta z Mysłowic, właściciel zakładu fryzjerskiego.

Przybory te skradziono Kapuście z zakładu w nocy z 25 na 26 lutego br.

Kapusta bardzo się ucieszył z odnalezienia swych rzeczy i w wydziale śledczym z radości

CHCIAŁ UCAŁOWAĆ WYWIADOWCÓW.

Po załatwieniu formalności związanych z odebraniem rozpoznanych narzędzi fryzjer Kapusta, zdrowo „podgazował" w jednym z sosnowieckich barów do Mysłowic powrócił w różowym humorze.

Charakterystyczny jest fakt, że Kęsicki chciał sprzedać kilka gramów złota jubilerowi z Sosnowca Jakubińskiemu, mającemu sklep również przy ul. Modrzejowskiej.

Jakubiński nie przeczuwał, że nabyłby złoto pochodzące z kradzieży w sklepie jego siostry Maksymiljany Florjanowej.

Kęsickiego przekazano władzom sądowym.

Pozostałe rzeczy, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży, znajdują się do odebrania przez właścicieli w wydziale śledczym w Sosnowcu.

Mieszkaniec Sosnowca pod kołami tramwaju

Nieszczęśliwy godzinę przeleżał pod tramwajem

W ub. poniedziałek o godz. 23.40 pod tramwaj, jadący z Chorzowa do **Sosnowca, tuż przed mostem na Brynicy pod Sosnowcem wpadł jakiś mężczyzna w średnim wieku.**

W wypadku tym nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie okoliczności towarzyszące całej tej sprawie. Jak wiadomo, na odcinku między **Szopienicami a Sosnowcem tramwaj rozwija największą dopuszczalną szybkość.** Motorniczy więc, zauważywszy z odległości zaledwie kilku metrów padającego między szyny człowieka, gwałtownie zahamował, ale to nie pomogło. Ofiara wypadku wleczona była pod tramwajem na przestrzeni przeszło 20 mtr., to też doznała ciężkich obrażeń. Ponieważ człowiek ów leżał w środku między szynami pod tramwajem, konduktor udał się natychmiast do pobliskich koszar policji konnej w Sosnowcu, celem zawiadomienia o wypadku policji, pogotowia ratunkowego i t. p.

Mijały długie minuty, a na miejsce wypadku nikt się nie zgłaszał. Z pod tramwaju dobywały się ciche jęki ciężko rannego człowieka.

Po upływie pół godziny jeden z pasażerów zwrócił uwagę, że człowiek ten może umrzeć z upływu krwi i dlatego należałoby go wyciągnąć z pod wozu i zrobić mu choć prowizoryczny opatrunek. Wtedy oświadczono mu, że zgodnie z przepisami, nie wolno go wyciągać z pod wozu i trzeba czekać aż przybędzie kolumna sanitarna.

Gdy po upływie około dalszej pół godziny nikt nie przybył na miejsce, wspólnie z dwoma przypadkowymi świadkami wypadku pomału i ostrożnie wyciągnął rannego z pod tramwaju, poczem wniesiono go do wnętrza wozu. Jak się okazało, człowiek ten był nieprzytomny.

Po przybyciu policjanta z Szopienic rannego umieszczono w szopienickim szpitalu gminnym.

Ofiara wypadku okazał się 49-letni Wincenty Szindler, urzędnik Wspólnoty Interesów, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Zamkowej 3. Stan jego bardzo ciężki, gdyż oprócz szeregu innych obrażeń doznał on poważnego zgniecienia klatki piersiowej.

A teraz pytanie, czy tam, gdzie chodzi o ratowanie życia ludzkiego, należy bezkrytycznie stosować się do nieżyciowych przepisów? Gdyby koła tramwaju odcięły temu człowiekowi rękę, lub nogę, to umarłby z upływu krwi w ciągu kilkunastu minut, a nikt nie śmiałby mu przyjść z pomocą, bo tak chcą przepisy biurokratyczne.

Z CZELADZI

Zarząd miasta nie obciąży mieszkańców nowym podatkiem

Jak to już donosiliśmy wydział powiatowy w Będzinie nie zatwierdził budżetu Czeladzi na 1936-37 rok i przekazał go do ponownego rozpatrzenia radzie miejskiej. Rada miejska ma się zająć odszukaniem źródeł pokrycia niedoboru budżetu w sumie 18 tys. zł.

Zarząd miejski na ostatniem posiedzeniu postanowił nie wprowadzać nowych obciążeń na płatnika w postaci podatku od nieruchomości i zbytku mieszkaniowego, lecz skreślić niektóre pozycje rozchodowe, jak na utrzymanie uniwersytetu powszechnego, świetlicy miejskiej itp. — Dziś w tej sprawie wypowie się komisja finansowo - budżetowa.

Wynik konferencji komisji finansowo-budżetowej oczekiwany jest z dużem zaciekawieniem.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w połowie bm.

Zatarg między urzędem parafjalnym a magistratem

Pomiędzy zarządem miasta, a miejscowem duchowieństwem wynikł ostry zatarg o 2-morgowy kawałek gruntu, który zakończy się najprawdopodobniej na drodze sądowej.

Obok cmentarza żydowskiego pod Będzinem znajduje się 11-morgowy kawał gruntu zw. „niwkami", który uważany jest za bezsporną własność miasta.

Część gruntu używa p. Karol Rudzki z tego tytułu, że miał swego czasu odkupić go od miasta, drugą część, tj. dwumorgowy kawałek miejscowe duchowieństwo dzierżawi p. Jurczyńskiemu, a resztę zajmują bezrobotni pod ogródki działkowe.

Przed rokiem magistrat całe „niwki" zahipotekował jako swoją własność, gdyż niema żadnych dowodów, stwierdzających jakoby posiadacze „niwek" byli prawomocnymi współwłaścicielami.

Powstał zamiar oddania reszty „niwek" bezrobotnym pod ogródki działkowe

Obecnie dowiedzieli się o wniesionej hipotece miejscowi księża i postanowili wnieść sprzeciw, uważając że używany przez nich grunt jest własnością parafji, otrzymany wzamian za kawałek ogrodu obok kościoła.

Magistrat twierdzi, że miejscowi księża otrzymali kawałek „niwek" tylko do używania, a nie na własność, świadczy o tem brak jakichkolwiek umów lub aktów notarjalnych.

Ponieważ duchowieństwo nie używa tego gruntu, a oddzierżawia go, magistrat powziął myśl oddania reszty „niwek" bezrobotnym.

Duchowieństwo, nie mając żadnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń zwróciło się do niektórych obywateli o podpisy.

—oOo—

(p) **MAGISTRAT ZABIEGA O POŻYCZKĘ W FUNDUSZU PRACY.** W tych dniach bawił w Warszawie burmistrz Dobroczyński w celu uzyskania 200 tys. zł. pożyczki na budowę rzeźni miejskiej oraz szkoły powszechnej w Czeladzi.

Fundusz pracy nie dał konkretnej odpowiedzi, a ma ją nadesłać do 15 bm.

(p) **WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI W CZELADZI ORGANIZUJĄ WŁASNY ZWIĄZEK,** któryby bronił ich interesów W Czeladzi przed kilku laty istniał związek właścicieli nieruchomości, który skupił również w swoich szeregach właścicieli gruntów. Służył on jednym i drugim, ponieważ w przeważającej liczbie właściciele nieruchomości byli również rolnikami. Z chwilą wprowadzenia nowego statutu organizacja ta zmieniła swój charakter i reprezentuje tylko właścicieli gruntów tabelowych. Właściciele nieruchomości odczuwając potrzebę obrony swych interesów postanowili się zorganizować

Organizacyjne zebranie odbędzie się w najbliższych dniach.

Z ZAWIERCIA

Potrzeba domu noclegowego
Ku uwadze rady miejskiej Zawiercia

Przed dwoma laty zarząd miejski opracował projekt budowy domu noclegowego, który na nieszczęście do tej pory w Zawierciu nie istnieje. Włóczęgi i różnego rodzaju bezdomni nocują najczęściej w areszcie miejskim, pod gołem niebem, albo też w klatach korytarzy, oczywiście o ile ich przedtem dozorca domu stamtąd nie wyrzuci.

Według pierwotnego projektu magistrackiego na dom noclegowy przerobiony miał być murowany budynek na placu rzeźni miejskiej, w którym do niedawna mieściły się w niem koszary konnej policji. Do tej pory o przeróbce tego domu nic jakoś nie było słychać, aż dopiero o losach tego dowiedziano się z ust prezydenta na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej.

Prezydent oświadczył, że budynek ten badała w tych dniach komisja techniczna, chciała go bowiem przerobić na areszt miejski.

Okazuje się jednak, że budynek ten do żadnego użytku nie nadaje się i musi być rozebrany.

Ponieważ na budowę nowego budynku na dom noclegowy magistrat nie posiada pieniędzy, przeto sprawa ta znowu przez kilka najbliższych lat leżeć będzie odłogiem, a włóczęgi i bezdomni nocować dalej będą w areszcie miejskim lub pod gołem niebem.

Dobrze byłoby, aby sprawą tą zajęła się rada miejska, która w najbliższych dniach uchwalać będzie preliminarz budżetowy na rok 1936/37.

Również b. dotkliwie daje się też odczuwać brak schroniska dla starców mężczyzn, obecnie istnieje bowiem tylko niewielkie schronisko dla starców płci żeńskiej.

Nie tak dawno mówiło się tu o rozbudowie wspomnianego schroniska, jednak i ta sprawa utknęła na martwym punkcie, a przecież w Zawierciu jest wielu biednych starców, którzy często odczuwają braku zapewnionego dachu nad głową i dostatecznej opieki.

NOWE WŁADZE STRAŻY OGNOWEJ W PYRZOWICACH.

W Pyrzowicach gm. Ożarowice odbyło się walne zebranie członków miejscowej straży ogniowej na którem dokonano wyboru nowych władz straży.

Prezesem zarządu straży został wybrany Szczepan Twardoch, naczelnikiem St. Dysza, na członków zarządu pp.: A. Malik, Wł. Łysek i St. Słodczyk.

Do komisji rewizyjnej pp.: J. Duda, M. Serwasiński i jedno miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela gminy.

(z) **W CZYIM INTERESIE.** W związku z naszą notatką pod powyższym tytułem wójt gminy Rokitno Szlacheckie nadesłał nam wyjaśnienie, w którem podaje, że dążąc do uzdrowienia gospodarki samorządu gminnego w Łazach postanowił iść po linji największej oszczędności kosztem nawet wydatków personalnych i na miejsce 3-ch etatowych pracowników, których pobory miesięczne w łącznej sumie wynosiły zł. 585 zł. dążył do przyjęcia 2-ch nowych w tej liczbie i p. Stanisława Piętę, wskutek czego wydatki na ich uposażenie wynoszą obecnie 390 zł. W przyszłości, gdy nawet na miejsce p. Ziaji przyjęty zostanie trzeci pracownik z poborami 130 zł., to jest takiemi jakie pobierał p. Ziaja, wydatki łącznie na uposażenie etatowych pracowników wyniosą miesięcznie 520 zł.

P. Pięta przeszedł do Łaz z gminy Poraj, a na jego miejsce do Poraja przeniesiony został p. Ziaja.

Z OLKUSZA

(o) **ROLNICY Z OLKUSKIEGO W UZNANIU DLA P. PRYSTOROWEJ.** Na zjeździe prezesów kółek rolniczych w Skale k/Ojcowa, w liczbie 60 osób z powiatu olkuskiego, uchwalono rezolucję, wyrażającą uznanie dla posłanki na sejm p. Prystorowej za zgłoszenie i obronę wniosku przeciwko ubojowi rytualnemu, tak krzywdzącemu polskiego rolnika.

Dalej rezolucja głosi, że wszelkie poczynania, zmierzające do zlikwidowania uboju rytualnego przez żydów w Polsce, spotkają się z jaknajszczerszem poparciem całej ludności rolniczej. Na zjeździe przewodniczył prezes OTO. i KR. inż. Nowak z Glanowa.

(o) **WYBÓR DELEGATÓW.** Onegdaj robotnicy papierni „Klucze", należący do związku robotników przem. chem., wybrali 4-ch delegatów, mianowicie: St. Śliwińskiego, R. Widerę, J. Adamuszka i Jana Woźniczko oraz przedstawicielkę kobiet p. Anielę Porębską.

(o) **POWIATOWA KOMISJA ROLNA W OLKUSZU.** Pod przewodnictwem wicestarosty Trznadla, odbyło się w dn. 10 bm. posiedzenie powiatowej komisji rolnej. — Licznie zebrani przedstawiciele rolnictwa pow. olkuskiego zapoznali się z pracą instruktorską oraz przyjęli plan pracy na rok bieżący, zmierzający do podniesienia drobnych gospodarstw rolnych.

Zebranie odbyło się w obecności pp.: prezesa kieleckiej izby rolniczej, posła Kozłowskiego, przedstawiciela urzędu wojewódzkiego, inż. Nowoleckiego, komisarza ziemskiego Cieszewskiego, prezesa O. T. O. i K. R. inż. Nowaka, przewodniczącego pow. organizacji kół gosp. wiejskich Paculiny i in.

(o) **ECHA STRAJKU W DRUCIARNI „LASKI".** Wobec rychłego zlikwidowania strajku w fabryce „Laski", należącej do Bimke i Wiślickiego, co stało się dzięki interwencji wicestarosty Trznadla, zarząd fabryki wpłacił na ręce p. wicestarosty 55 zł. na najbiedniejszych.

P. wicestarosta kwotę tę przeznaczył na zakup bielizny dla najbiedniejszej dziatwy w Bolesławiu.

(o) **NOWA PLACÓWKA POLSKA.** W Pilicy powstało stowarzyszenie rzemieślników chrześcjan z zarządem pp.: St. Drążkiewicz (wójt), Franciszek Skibka, Józef Pasierba, Antoni Kossowski, Władysław Cupiał, Antoni Kamiński, Jan Guzik, Wincenty Fabjański, Bronisław Bednarski, Władysław Staśko, Tadeusz Szczerbiński, Jan Wieczorek, Ferdynand Sobota, Józef Grabowski, Piotr Janicki i Stanisław Wacowski. Na członka honorowego wybrano p. Z. Krasnodębskiego z Wolbromia za zasługi dla rzemiosła.

Szczęście w nieszczęściu

W dniu 28 grudnia z. r. zmarł pracownik Fabryki „Radocha" śp. Stanisław Fitcek, pozostawiając żonę i dziecko bez zaopatrzenia. Na szczęście śp. Zmarły ubezpieczył się wraz z wszystkimi pracownikami Fabryki „Radocha" przez Federację Polskich Związków Ojczyzny.

Pomimo, że śp. Fitcek wpłacił tylko dwie składki miesięczne po 3 zł., tj. 6 zł., wdowa otrzymała pełną sumę ubezpieczenia w kwocie 685 zł.

Jest to wypadek znamienny i pouczający!

Mądra i celowa akcja oszczędnościowo-ubezpieczeniowa, prowadzona przez Federację P. Z. O. O., winna spotkać się z pełnem zrozumieniem i poparciem całego społeczeństwa, o ile bowiem w razie wcześniejszej śmierci żywiciela rodziny, jak w powyższym wypadku, daje ona pomoc i ratunek dla wdów i sierot, tak znowuż w razie dożycia ubezpieczonego, zapewnia mu spokojną starość.

W ten sposób zmierza akcja Federacji do ukrócenia nędzy, a podniesienia dobrobytu jednostki, na którym opiera się dobrobyt Narodu i Państwa.

Tą też drogą zdążamy systematycznie do powiększenia polskiego kapitału narodowego, jedynej rękojmji i podstawy rozwoju naszego życia gospodarczego.

Przyłączmy się wszyscy do akcji Federacji P. Z. O. O.!

Wszyscy na front gospodarczy Państwa!



Wdowa po śp. Fitceku otrzymuje sumę ubezpieczeniową z rąk delegata Federacji p. T. Dolżkiewicza, w asyście Prezesa pow. Federacji p. kpt. Styki i deleg. p. B. Kańskiego, oraz zgromadzonych członków „Bratniej Pomocy".

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

191. POWIEŚĆ.

— Gdzie? za czem?

— Ta sroka Łucja gdzieś nam zniknęła.

— Zniknęła? — powtórzył Soliveau z udanem zdziwieniem.

— Tak, mój kochany.

— Lecz w jaki sposób? kiedy?

— Po wyjściu z Garenne de Colombes o kwadrans na dwunastą nie ukazała się wcale.

— Miałażby paść ofiarą zbrodni lub jakiegoś wypadku

— Obawiając się tego właśnie, pani Augusta posyła mnie do niej dla powzięcia wiadomości.

— Pojadę z tobą...

— Najchętniej, właśnie o to prosić cię chciałam.

VII.

Owidjusz przywoławszy fiakra rozkazał mu jechać na ulicę de Bourbon. Łotr ten chciał się dowiedzieć, czy Łucja została poznana i czyli rozgłos o jej nagłej śmierci doszedł do domu, gdzie zamieszkiwała. Oczekiwał zatem niecierpliwie powrotu Amandy.

— Czy panna Łucja wróciła? — pytała szwaczka, podchodząc do okienka odźwiernej.

— Nie, pani; wszyscy mocno są tem zaniepokojeni. Jeżeli nie powróci do jutra rana, pójdę powiadomić komisarza cyrkułowego — odpowiedziała kobieta.

Amanda, którą mało to obchodziło, nie badała więcej.

— Trwożą się o tę świętoszkę — mruknęła — a ja zaręczam, że wprost uciekła z kochankiem. Ot wszystko!

— I cóż? — zapytał Soliveau, skoro wsiadła do powozu.

— Nie powróciła, nikt o niej nie wie. Wracajmy na ulicę św. Honorjusza, muszę powiadomić o tem, co mi zakomunikowano, panią Augustę, następnie pójdziemy razem na obiad.

Soliveau rozpromieniał radością. Był teraz pewien, że cios jego nie chybił.

* * *

Jak wiemy, doktór w Bois Colombes pozwolił Łucji powrócić do Paryża. Śpieszymy objaśnić, dlaczego nie powróciła w chwili, gdy Amanda z rozkazu właścicielki magazynu dowiadywała się o nią wieczorem.

Gdy Joanna Fortier przybyła do Bois Colombes, Łucja spała pod pieczą żony komisarza. On sam zmuszonym był wyjechać dla złożenia w urzędzie sprawozdania o wynikłym wypadku.

Sen Łucji zrazu spokojny, zwolna nerwowym się stawał Po przebudzeniu uległa silnej gorączce. Gdy doktór przyszedł odwiedzić chorą, zaniepokoił się tą nieprzewidzianą zmianą, mogącą sprowadzić smutne następstwa i oświadczył, że przewiezienie jej wobec tego na teraz niepodobnem się staje.

— Wszystko — rzekł — na co mógłbym pozwolić, to jedynie, aby ją przeniesiono gdzie do najbliższego szpitala, gdyby jej obecność państwu kłopot sprawiała.

— Nigdy nie zgodę się na to! — zawołała żona komisarza — to dziewczę u nas pozostanie, będę je pielęgnowała jak własne swe dziecię.

Łucja spojrzeniem wyraziła podziękę mówiącej zwracając wzrok ku Joannie Fortier. Roznosicielka zrozumiała znaczenie tego spojrzenia.

— Nie opuszczę cię, drogie kochane dziecię! — mówiła. — Chciałabym jednak być jutro w Paryżu na pogrzebie pani Lebret.

— Pani Lebret umarła? — szepnęła Łucja z cicha.

— Tak, nocy dzisiejszej, po widzeniu się z matką.

— Dobra Elizo — poczęło dziewczę słabym, przyciszonym głosem— ja nie chcę, ażebyś dla mnie miała utracić miejsce u pana Lebret, które ci daje możność wyżywienia się.. Wracaj do swego obowiązku, ale przyrzeknij mi, iż codziennie przybędziesz do mnie choć na chwilę i będziesz przynosiła mi listy, jakie zapewne nadeszły na ulicę Bourbon.

— Uczynię, co żądasz — odpowiedziała Joanna. — A może zechciałabyś sama słów parę napisać?

— Zabraniam wszelkiego utrudzenia i natężenia umysłu — rzekł doktór.

— Ja więc napiszę za ciebie — mówiła roznosicielka, a zwróciwszy się do żony komisarza, dodała:

— To list do jej narzeczonego. Jest on w podróży obecnie i mocno zapewne niepokoi się, nie odbierając od niej wiadomości.

— Masz pani słuszność, trzeba go powiadomić o tem, co nastąpiło, dodaj pani jednakże, iż pannie Łucji nie zagraża żadne niebezpieczeństwo jak również że wyleczenie nastąpi niedługo.

— Co potwierdzam — odezwał się doktór. Ostrze nie dotknęło żadnego z organów; fiszbiny gorsetu odbiły cios, który przeciął jedynie ciało z jednego boku. Od dziś za osiem dni, jak mniemam, chora wstać będzie mogła.

Komisarz, wróciwszy z Paryża, wszedł do pokoju. Potwierdził zamiar swej żony, oddając się wraz z nią na usługi chorej.

Około dziewiątej wieczorem matka Eliza poczęła się zabierać do drogi, obiecując Łucji, iż przybędzie nazajutrz i przyniesie jej listy, jakie nadeszły.

Powiadom, prosze, o wszystkiem panią Augustę — dodało dziewczę

d. c. n.



Odźwierna wraz z córką nie zawsze pilnowały wchodzących i wychodzących, a gdyby nawet spostrzegły majtka, sądziłyby mogły, iż przyszedł do kogoś w odwiedziny; prawdopodobnie jednak nie zauważyłyby go wcale.

Desvignes nie mylił się w swych przypuszczeniach. Tak pani Pillois, jak i jej córka, nie zwróciły na niego uwagi.

Minąwszy bulwar Beaumarchais'go, wszedł do restauracji, gdzie obiadował dnia poprzedniego. Zastał tam kilkunastu biesiadników, a w ich liczbie Will Scotta wraz z Trilbym.

Mniemany majtek zajął miejsce naprzeciw nich przy stole.

— Do kroć piorunów! — zawołał na posługującego doskonałym marsylijskim akcentem — czuję głód rekina! Staraj się jaknajprędzej podać mi obiad.

— A co pan podać rozkaże?

— Zjem wszystko, byle było dobre i wiele.

— Racz pan wymienić potrawy.

Arnold zarządził dania z ryb i morskich mięczaków złożone, bez wina.

Obiadujący śmieli się z owego prawdziwego typu marynarza. Scott i Trilby ciekawie mu się przypatrywali Nagle, oczy pierwszego dostrzegłszy medalik, zawieszony na szyi majtka.

Drgnął, a uderzywszy w łokieć Trilbego, szepnął mu zcicha:

— Medalik...

Trilby zrozumiał znaczenie tego wyrazu.

Arnold, mrugnąwszy zlekka na obu, zdawał się nie widzieć potem wcale dwóch irlandczyków i począł zajadać swój obiad, przedłużając go umyślnie, poczem zażądał kawy i zapalił wielkich rozmiarów cygaro.

Obiadujący poczęli wychodzić jedni za drugiemi.

Około ósmej w sali pozostał tylko Arnold Scott i Trilby.

— Przybyłeś zapewne do Paryża po uwolnieniu się ze służby, panie marynarzu? — zapytał go ten ostatni.

— Tak, ukończyłem już lata moich wypraw — odrzekł zapytany i urządzam sobie dzisiaj małą ucztę Baltazara.

— Jesteś marsylijczykiem?

— Rodowitym... z Canebiere. Szczycę się tem... Znasz Marsylję?

— Znam ją doskonale, obydwaj z moim kolegą podziwiamy to piękne, rodzinne twe miasto.

— Pójdź więc tu bliżej... wychylimy butelkę szampana za pomyślność mego rodzinnego kraju.

Scott wraz z Trilbym zasiedli obok Arnolda, który, kazawszy podać usługującemu butelkę Moet'u, napełnił nim szklanki.

Skoro posługujący wyszedł, mniemany majtek pochylił się ku obu towarzyszom, zapytując zcicha:

— Wykonaliście moje polecenia?

— Już... — odrzekł Will Scott; — wyrzucono nas z cyrku Fernando.

— Powóz?

— Kupiony wraz z koniem.

— Poszukajcie więc teraz stajni z wozownią w Paryżu i najmijcie takowe na tydzień. Skoro nadejdzie chwila działania, Scott w ubiorze woźnicy siądzie na kozioł i będzie powoził.

— A ja? — zapytał Trilby — cóż ja będę robił?

— Ty... — zaczął mniemany majtek.

Tu przybycie nowych gości do restauracji przerwało mu słowa. Nowo przybyli zasiedli w głębi sali. Rozmowa pomiędzy trzema wspólnikami wszczęła się pocichu nanowo. Powtarzać jej nie będziemy, nadmieniając jedynie, że stajnia i remiza zostały bezzwłocznie wynajęte przy ulicy Filipa - Augusta, oraz że nazajutrz koń wraz z powozem pod dachem się znajdowały.

XXV.

Według ścisłego obrachunku, było mu sekretarzowi bankiera z Kalkuty pozostawało obecnie trzy dni czasu przed przybyciem poszukiwacza djamentów, Edmunda Berart, do Paryża, który, jak wiemy, zatrzymał się w Obock i Port - Said.

Chwila stanowczej akcji szybko się zbliżała. Wszelkie przygotowania ku temu zostały już przez Arnolda dokonane, oprócz kilku drobnych szczegółów, pozostałych do uregulowania.

Przedewszystkiem poszedł do pocztowego biura w swoim ubiorze anglika na bulwar Beaumarchais'go, powiadamiając urzędników, iż kilka listów do niego nadesłanych zostanie pod inicjałami X. Y. Z.

Tegoż samego dnia, zmieniwszy kostjum i fizjonomię, udał się do Palais Royal i wszedł do sklepu, gdzie sprzedawano wojskową pasmanterję, krzyże, ordery, wstęgi dekoracyjne różnego rodzaju, felcechy do szpad i pałaszów, pasy oficerskie, szarfy itp. W dziesięć minut wyszedł z tego magazynu z pakietem, starannie owiązanym.

Wróciwszy do swego mieszkania na bulwarze, wsunął ów pakiet do szuflady, obok sztyletu indyjskiego, dziwnego kształtu, jaki przywiózł z sobą z Kalkuty, i zamknął na klucz szufladę.

Przywdziawszy następnie zwykły swój ubiór, poszedł jako Arnold Desvignes, nauczyciel obcych języków, odbyć przechadzkę po bulwarach.

Wystawa w oknie optyka zwróciła jego uwagę.

Wszedłszy tam, kupił okulary ze szkłami lekko zabarwionemi, jakich używają osoby, których wzrok razi żywszy blask światła, i o szóstej poszedłszy na obiad, po powtórnej po nim przechadzce wrócił do siebie.

Nadmieniliśmy, iż mimo, że był głęboko zajęty ciosem, jaki dokonać zamierzał, nie zapomniał o Anieli Verriere. Miłość ta, wzbudzona nagle podczas kilkugodzinnej podróży z Marsylji do Paryża, głęboko wryła się w jego serce. Pokochał to jasnowłose dziewczę, pokochał je namiętnie, silną, niezłomną wolą, posiąść je postanowił za pomocą potęgi, jaką nadają miljony.

Kilka wyrazów, wymienionych wobec niego, przez młodego oficera artylerji, Vandama, w czasie podróży do Vincennes, podnieciły w nim jeszcze tę namiętną miłość.

Ów Vandame był jego rywalem... Biada mu! ustąpić lub zginąć musi!

Były sekretarz Richeta pragnął działać jaknajrychlej w tej sprawie, nic jednak nie mógł przedsięwziąć, nic absolutnie, dopóki nie zostanie posiadaczem pięćdziesięciu jeden miljonów, jakie ku temu otworzą mu drogę.

— Bądźmy cierpliwi... — powtarzał — wkrótce to nastąpi.

Starał się tym sposobem hamować swą niepowściągliwość rozkochanego.

Prócz tego, jeden szczegół niepokoił Arnolda Desvignes; był nim dzień i godzina przybycia Edmunda Beraud.

d. c. n.

Zdolne dziecko

Do szkółki pana Blaja przybył Izrael Stereman z synkiem i rzekł:

— Luby panie Blaj! Doceniając pańskich zdolności pedagogicznych, postanowiłem oddać mojemu synkowi pod pańską opiekę. Niech on kwitnie i się rozwija w promieniach pańskiej wiedzy. Niech on da swojego tatusia pociechę i zadowolenie, z powodu jest bardzo utalentowany chłopaczek.

Oblicze pana Blaja zmarszczyło się w życzliwym uśmiechu.

Z przyjemnością! — rzekł. — Dlaczego bym. miałem pana odmówić, panie Stereman? Chodz no tu do mnie, chłopiec ty mój zaraz zobaczymy, co umiesz. Jak ty się nazywasz?

Stereman! — odparł chłopiec

— A na wymie?

— Moniek.

— Chcesz się uczyć?

— Pan profesor mnie takich śmiesznych pytań zadaje. O wieleby nie chciałem, to by tutaj nie przyszedłem.

Pan Blaj spojrzał surowo na Mońka.

— Nie odpowiada się w ten sposób profesora. Sie mówi tak, albo nie i już. Wiele masz lat?

— Dziesięć i jeden.

— Ile to będzie razem?

— Jedenaście.

— Zaczęte czy skończone?

— Skończone.

— Kiedy?

— Parę lat temu.

— Póki żyję, takie odpowiedzi nie słyszałem. Powiedz mnie chociaż, wiele jest dwa razy dwa?

— Przepraszam pana profesora, ale akuratnie potrzebuję kichnąć. Apcich!

— No?

— Co no?

— Wiele jest dwa razy dwa?

— Czy pan profesor nie ma gorszych kłopotów?

Moniek począł pękać ze śmiechu.

Pan Blaj rozgniewał się nie na żarty.

— Idź pan — krzyknął — ze swojem smarkaczem! Dosyć. Się nie nadaje! To ma, być zdolne dziecko? Koci łeb, psiakrew!

Pan Stereman, mocno urażony w swej ojcowskiej dumie, obraził profesora brzydkiem słowem. Stanął za to przed sądem grodzkim i skazany został na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

Gorączka złota w Brazylji

Każdemu marzy się fortuna

W brazylijskim stanie Amazonka, w dolinie dopływu rzeki Rio Negro natrafiono na pokłady kwarcu, zawierającego złoto Inżynierowie, którzy zbadali żyły złotodajne, sądzą, iż rozciągają się one na przestrzeni około hektara.

Wiadomość o pokładach złota rozeszła się lotem błyskawicy po całym kraju i do doliny Rio Negro napływają masy bezrobotnych, Indjan, poszukiwaczy farmerów, kopaczy robotników.

Każdemu śni się i marzy fortuna. Odkrywcy pól złotodajnych, przerażeni tem najściem, uformowali jednak własną straż, która pilnuje i broni ogrodzonych działek.

Ale że straż ta nie może już podołać zadaniu, wysłał rząd brazylijski dla utrzymania porządku w nowem Klondyke oddziały wojska.

Kott wypuścił gołębia—komunistę

Finał starej demonstracji antypańswowej

Na wokandzie stołecznego sądu znalazła się nader ciekawa sprawa jakkolwiek datuje się ona jeszcze od roku 1932.

Działo się to w dniu imienin ś. p. Marszałka Piłsudskiego. We świątyniach wszystkich wyznań odbywały się uroczyste nabożeństwa

W czasie takiego nabożeństwa w synagodze na Tłomackiem w Warszawie,

w pewnej chwili nad głowami modlących się zaczął fruwać gołąb, który szybko wzbił się pod stropy wysokiej świątyni.

Z dzioba gołębia rozpostarła się długa płachta koloru czerwonego z hasłami antypańswowemi.

Powstało zamieszanie, w czasie którego jeden z obecnych zaczął pośpiesznie uciekać z synagogi Młodzieńca zatrzymano. Okazał się nim Izrael Kott.

W czasie dochodzenia Kott został wypuszczony na wolność i, skorzystawszy z tego uciekł zagranicę, gdzie przebywał w ciągu kilku lat

Niedawno wrócił do Polski i odpowiadał przed sądem okręgowym.

Kott przyznał się do winy i, okazując wielką skruchę, wyjaśnił, że czynu tego dopuścił się pod wpływem nieopanowania młodzieńczego

Sąd skazał go na 2 lata więzienia, darowując całkowicie karę na mocy amnestji.

ULGI PRZY EGZAMINACH NAUCZYCIELSKICH PUBL. SZK. POWSZECHN.

Na podstawie okólnika nr. 103 Ministerjum WR. i OP. z dnia 12 grudnia 1935 r. Nr. BP. 6455-35 w sprawie dwuletniej nieprzerwanej pracy przed przystąpieniem do egzaminu praktycznego, polecam jak najściślejsze stosowanie postanowień w tym okólniku zawartych.

Przed dwuletnią nieprzerwaną pracę na nauczycielską, o której mowa w ust. 1 art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli publicznych szkół powszechnych (DURP. Nr. 28. poz. 258) rozumie się faktyczne pełnienie obowiązków służbowych w szkole w ciągu 2 lat

Za przerwę w faktycznem pełnieniu tych obowiązków nie uważa się:

1) czasu niepełnienia służby z powodu ferji letnich i zimowych

2) czasu niepełnienia służby z inych powodów, o ile czas ten nie wynosi w sumie więcej, niż dwa miesiące; jeśli czas ten przekracza dwa miesiące, to przewidziany zasadniczo okres 2-letni przedłuża się o czas przerwy, przewyższającej 2 miesiące.

Powyższy sposób zaliczania czasu pracy przed przystąpieniem do egzaminu praktycznego odnosi się zarówno do nauczycieli etatowych, jako też kontraktowych i bezpłatnych praktykantów w publicznych szkołach powszechnych.

ZE SPORTU

Mecze międzypaństwowe i obóz piłkarski przedmiotem obrad P. Z. P. N.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu polskiego związku piłki nożnej zastanawiano się m. in. nad szczegółami organizacji centralnego obozu treningowego, który odbędzie się w dniach od 23 bm. do 2 kwietnia w Katowicach.

Na obóz ten wezwani zostali wyłącznie młodsi, obiecujący zawodnicy, gdyż nie jest on przeznaczony dla starszych internacjonałów. Ogółem w obozie weźmie udział 26 graczy z całego kraju oraz kilkunastu graczy śląskich.

Ze znanych zawodników, wymienić należy nast. nazwiska: Pawłowski, Góra, Szeliga, (Kraków), Łukaszewicz (Czarni Lwów), Pirych (Wa)rszawianka), Borowski (Pogoń Lwów), Dusik (Legja Poznań), Sobkowiak (Warta Poznań),) Głowacki (Brygada Częstochowa) Niechciol II i Piec II. Na obóz wezwany został również Wilimowski, który po zakończeniu kuracji może już trenować.

Obóz ten będzie miał charakter wyłącznie kondycyjny. Treningami kierować będą trenerzy Otto i Spojda, przypuszczalnie przybędzie także trener Seil. Podczas obozu odbędą się w dniach 28 i 29 bm. dwa mecze, przyczem przeciwnikiem będzie ligowy zespół austrjacki Wiener Sportklub.

W sprawach sędziowskich zarząd PZPN. postanowił wstrzymać się z dokooptowaniem składu wydziału spraw sędziowskich do końca bm. i czekać na wyniki nadzwyczajnych walnych zgromadzeń kolegjów sędziowskich (15 bm.) i nadzw. Zgrom. Pol. Kol. Sędziów 29 bm.

Zarząd PZPN. oczekuje obecnie odpowiedzi od związków niemieckiego, duńskiego i rumuńskiego w sprawie ustalenia zawodów projektowanych na rok bieżący. Również i sprawa zawodów sparringowych nieoficjalnej reprezentacji Polski, projektowanych na czerwiec nie jest jeszcze sfinalizowana. Narazie zatem tylko jedno jest pewne: 6 września odbędzie się mecz Polska — Jugosławja.

* * *

Dla Śląska (Świętochłowice) potwierdzono ostatnio Pogodzika (Silesia), zaś dla Dębu (Katowice) potwierdzono **Sobieraja (Warta Zawiercie).**

OPERACJA KUSOCIŃSKIEGO PRZEPROWADZONA.

W szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyła się operacja chorego kolana Kusocińskiego, dokonano przez mjr. dr. Levittoux. Mjr. Levitoux usunął Kusocińskiemu powiększoną kaletkę maziową i zgrubiałą łękotkę, dzięki czemu Kusociński nie będzie już odczuwać dotychczasowych bólów w kolanie.

O regularnym treningu nie może jednak być mowy, gdyż forsowanie nogi może ujemnie odbić się na jej stanie. Noga Kusocińskiego pozostanie obecnie przez dwa tygodnie w gipsie, a następnie końcowa kuracja trwać będzie jeszcze miesiąc.

× **Sonia Henie zostaje aktorką filmową.** Z Paryża donoszą, że Sonja Henie wyjechała w piątek niespodziewanie do Ameryki. W Nowym Jorku Sonja Henie mo podobno podpisać kontrakt na występy w Hollywood.

× **Jak nazywa się naprawdę „Billy Shmidt".** Mało kto w Polsce wie, że prawidłowe nazwisko trenera polskiego związku bokserskiego „Billy Smitha" brzmi właściwie: Józef Brabander. P. Brabauder jest z pochodzenia niemcem.

× **Sekcja tenisowa klubu młodzieży im. Marsz. J. Piłsudskiego w Czeladzi** przystąpiła już przy współudziale magistratu do naprawy kortu tenisowego w parku miejskim. Kort uruchomiony zostanie w najbliższą sobotę. Kierownictwo sekcji prosi wszystkich członków o przybycie w dniu 15 bm. o godz. 10.30 na walne zebranie klubu, które odbędzie się w szkole powszechnej przy ul. Będzińskiej, gdzie omawiane będą sprawy sekcji tenisowej.

× **Drużyna ping - pongowa K. S. M. Piaski** bawiła w ub. niedzielę w Michałkowicach, gdzie w turnieju urządzonym przez tamtejsze K. S. M. zdobyła przy silnej konkurencji zaszczytne drugie miejsce i wicemistrzostwo kl. A. W finale drużyna K. S. M. uległa M. S. D. Z. Rybnik w stosunku 3:1.

Sekcja szachowa K. S. M. pokonała ostatnio sekcję domu ludowego na Saturnie w stosunku 11:3.

Do akt Nr Km. 2071/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski, mający swą kancelarję w Zawierciu przy ul. Sądowej Nr. 10 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 marca 1936 r. o godz. 8 w Myszkowie przy ul. 1-go Maja Nr. 7 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z maszyny do pisania firmy „Remington" oszacowanej na łączną sumę 700 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Wesoły Kącik

W ZOO

Pan Kalosz wybrał się ze swym synkiem do ogrodu zoologicznego.

— Pamiętasz Wodziu — mówi ojciec — co mamusia upiekła na obiad ubiegłej niedzieli

— Bażanta, tatusiu.

— Otóż właśnie, a tu w tej klatce widzisz żywego bażanta.

Idą dalej.

— A przypominasz sobie, synku, co jedliśmy wczoraj na obiad?

— Zająca.

— Widzisz, tu jest właśnie żywy zając.

— Tatusiu — mówi malec — a teraz chciałbym zobaczyć żywy gularz.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KTO NAM UDZIELI lekcji tańców artystycznych. Oferty „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Nam".

POSADY I PRACE

KUCHARKA z dobrem gotowaniem potrzebna, świadectwa wymagane. Doktorowa Luftspringerowa, Modrzejowska 39.

TRZECH młodych tokarzy, 1 heblarza przyjmą Zakłady Przemysłowe Henryk Czechowski w Sosnowcu, ul. Leszno 5.

EKSPERT handlowy poszukuje zdolnej sekretarki. Zgłoszenia osobiste — Będzin, Plac 3 maja 12 m. 11.

POTRZEBNA kasjerka. Warszawska 14. Koss.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM niedrogo 40 prętów placu w Dańdówce za kol. Okrzei. Wiadomość: Niwka, 1-go Maja 93, Szymik.

FORDA model A 1928 rok, kupimy karoserję używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia telefon Będzin 4-60.

LOKALE

POKÓJ — 2 pokoje — 3 pokoje z kuchnią remontowane z wygodami od zaraz na dogodnych warunkach do wynajęcia. Robotnicza 1 Pawlik.

POKÓJ, kuchnia potrzebne od zaraz. Adresy składać administracja pod „Emes".

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami w Sosnowcu, Piłsudskiego 8 do wynajęcia.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NOWOROLSKI TADEUSZ zgubił świadectwo ukończenia Państwowej Szkoły Górniczej w Dąbrowie, które unieważnia

ZGUBIONO świadectwo przemysłowe kategorji III na galanterję i konfekcję. Majer Rozenman, zamieszkały w Sosnowcu na Modrzejowskiej 28.

SKRADZIONO weksel G. Rozenbergowi, firma „Erika" na 50 zł. płatny 30. III. 1936 r. Wystawca Szaja Grünberg z Zawiercia, który nieważniam.

NINIEJSZEM unieważnia się skradziony w dniu 8 marca b. r. o godz 18 m. 47 na stacji Koluszki, w pociągu pośpiesznym Warszawa — Sosnowiec, paszport zagraniczny - wielokrotny, wystawiony na imię Witolda Sągajłło, prolongowany przez Starostwo w Będzinie w dniu 30 lipca 1935 r. z ważnością do dnia 29 lipca 1936 r. za Nr. 220.

RÓŻNE

OSTRZEGAM przed nabyciem Pożyczki Narodowej na 50 zł. Stanisława Ramienia, od pana Goldy, Sosnowiec - Milowice, ul. Betonowa.

WIELKA zdobycz. Na obecnie nadchodzący sezon Wielkanocny polecamy dla odsprzedawców wykwintnej jakości: wody kolońskie, kwiatowe, śmigusówki, pudry, kremy różne, mydełka toaletowe, do golenia i t. p. Wielkie zyski. „Mimoza" Lab. Chem. Szopienice, Piłsudskiego 42.

DOM z ogrodem w Sosnowcu do wydzierżawienia. Duże mieszkanie sześciopokojowe z wygodami. Wiadomość w administracji.

WEZMĘ na swoje utrzymanie kobietę w wieku od lat 30 do 40. Wiadomość: administracja „Expresu Zagłębia".

ZEBRANIE spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Ceratopol" Sosnowiec, uchwałą z 7 stycznia 1936 postanowiło rozwiązać spółkę, przyczem likwidatorem został Szyja Żabner, Sosnowiec. Wspólna 14-a. Wzywam wierzycieli spółki do zgłoszenia mi wierzytelności do spółki w ciągu 3 miesięcy od daty ostatecznego, trzeciego ogłoszenia. Jest to drugie ogłoszenie (—) Szyja Żabner. likwidator.

DNIA 10. III. 1936 r. w pociągu w Będzinie zostawiono paczkę w papierze, zawierającą 60 fotosów i 2 plakaty dla kina Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodźcu k/Będzina. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski